Nr. 111. | Opłata pocztowa opłacona gotówką. | Lwów, piątek 13 maja 1921. | Rok IV.

DZIENNIK LUDOWY

ORGAN POLSKIEJ PARTYI SOCYALISTYCZNEJ

CENA PRENUMERATY:
We Lwowie miesięcznie 160 Mk., z dostawą do domu 175 Mk., na prowincyi 180 Mk., za granicą 250 Mk.

CENA OGŁOSZEŃ:
Ogłoszenia miejscowe i zamiejscowe 1 wiersz nonpareil, 10 Mk. Nadesłane 30 Mk., Nekrologia 26 Mk., Na pierwszej kolumnie 80 Mk., Przed kroniką 60 Mk., Po kronice i komunikaty 50 Mk., Drobne ogłoszenia za każdy wyraz 2 Mk.

Cała stronica 10.000 Mk., pół stronicy 5.000 Mk., cała stronica pierwsza (pod nagłówkiem) 30.000 Mk., jedna szpalta na pierwszej stronicy 10.000 Mk. — Paski na kolumnach tekstowych po cenie „nadesłanego".
Ogłoszenia na niedzielę i święta o 50 proc. drożej. (Numery Dziennika Lud. są antidat.).

Adres Red. i Adm. Lwów, Sykstuska 21. - Tel. Nr. 24.

Cena pojedyn. egzem. na całym obszarze Polski 8 Mk.

NAKŁ.: LUD. SPÓŁDZIELCZEGO TOW. WYD. CZEK P. K. O. Nr. 142.176. REDAKTOR NACZELNY: ARTUR W. HAUSNER

Groźba strejku w przemyśle naftowym

Zwycięstwo powstańców G.-Śląskich.

Zbrojny czyn robotnika polskiego został już uwieńczony pomyślnymi rezultatami i zakończony układem z komisyą koalicyjną, który sankcyonuje stworzone powstaniem fakta i oddaje w administracyę polską to terytoryum śląskie, które w plebiscycie niedwuznacznie wypowiedziało się za przynależnością do Polski. Tego dobrowolnie uznać nie chciała plebiscytowa komisya aliancka, i próbowała przeszachrować wbrew wyrażonej głosowaniem woli ludności okręg przemysłowy, dlatego, że on stanowi bogactwo kraju i jest bardzo wartościowym kęsem, za który żarłoczny kapitał więcej zapłacić może, aniżeli w jego opinii wartą jest wola robotnika.

Sukcesem nie pochlubi się dyplomacya polska, której przewodzi aż książę Sapieha, mimo, że placówki zagraniczne starano się obsadzić ludźmi wypróbowanymi w służbie obcej, przedpokoje jak zawsze nie dały sukcesu nawet w takiej niewątpliwie słusznej sprawie, w której już wyniki plebiscytu mieliśmy za sobą.

Trzeba było twardej i ofiarnej dłoni robotnika, aby zgięte w służalstwie karki arystokratycznych dyplomatów polskich wyprostować i aby politycy zachodu poza tymi degeneratami zobaczyli naród żywy i zdolny obronić się przed szalbierstwem i handlowymi konszachtami.

I jeszcze jeden wielki sukces odniósł czyn powstańczy Górnoślązaków. Oto pod wpływem demagogii komunistycznej wśród proletaryatu państw zachodnich urobiła się opinia, że Śląsk Górny powinien przypaść Niemcom. Dopiero rozpaczny odruch właśnie robotnika śląskiego, jak otrzeźwiająca błyskawica doprowadził do przytomności umysły tamtejszych przywódców robotniczych. Dopiero teraz zaczynają tam dostrzegać, że burżuazyjne rządy zachodu, za głośną aprobatą zorganizowanego proletaryatu Anglii, Włoch i Francyi, i przy harmonijnym akompaniamencie „rewolucyjnego" komunizmu wszystkich krajów dokonać chciały wiwisekcyi na organiźmie, jak się okazało bardzo żywym i czułym.

Przychodzą już wiadomości, że imieniem partyi pracy w angielskiej izbie gmin Bernard Shaw złożył deklaracyę uznającą słuszność stanowiska polskiego. Oczekiwać należy, że podzieli tę opinię i proletaryat francuski i włoski, i że będzie to pierwszy poważny wyłom w stanowisku prawdziwie demokratycznej opinii zachodu stale nieprzychylnej wszelkim poczynaniom choćby najsłuszniejszym, społeczeństwa polskiego reprezentowanego przez dotychczasowych dyplomatów. Trzeba było krwawej ofiary robotnika i górnika śląskiego, aby świat przekonać, że poza arystokratycznym błazeństwem, tak hojnie przez rząd wysyłanym zagranicę, żyje w Polsce proletaryat, który potrafi wymusić uznanie i poszanowanie swej woli.

W tem leży znaczenie wielkiego zwycięstwa śląskiego, które i w przyszłości zadecydować musi o trwałej przynależności państwowej tego kraju. To zawdzięczają Górnoślązacy sobie, a cała Polska będzie zawdzięczać im zwrot w opinii publicznej i naprawienia ciężkich błędów i przewinień polskiej dyplomacyi. Byłoby też zbrodnią, gdyby to wielkie zwycięstwo zmarnowano. Temu zapobiec musi demokratyczna Polska i Polska robotnicza.

Pracodawcy prowokują strejk naftowy

LWÓW 2. maja.

Od trzech dni toczą się rokowania we Lwowie między robotnikami i przedsiębiorcami naftowymi o uregulowanie stosunków w tym przemyśle. Rokowania te właściwie z przerwami toczą się od kilku miesięcy, odkładane ciągle, gdyż z powodu uporu pracodawców do umowy nie można było doprowadzić, a robotnicy nie chcieli doprowadzić do rozpętania walki, któraby na długo unieruchomiła tak wielką i ważną gałęź przemysłu.

Ale wszelka cierpliwość się kończy i jeżeli pracodawcy nie przestaną prowokować, rokowania zostaną zerwane, a robotnicy naftowi i rafineryjni będą proklamować strejk w całym tym przemyśle.

Wczorajsze narady zaogniły sytuacyę. Chodzi o instytucyę mężów zaufania, którzyby mieli prawo pośrednictwa we wszystkich sprawach spornych.

Pracodawcy godzą się na to pośrednictwo tylko w sprawach czasu pracy określonego ustawą i w sprawach wynikających z umowy zbiorowej.

Wszelkie ustępstwa robotników, uważają pracodawcy w sposób prowokacyjny za nowe postulaty. Wczorajszy dzień skończył się tem, że robotnicy w swej ustępliwości posunęli się tak daleko, iż cofają wszystkie w tej kwestyi postawione żądania, a domagają się zatwierdzenia istniejącego dziś faktycznie stanu rzeczy, to zn. aprobowania mężów zaufania z tymi atrybucyami, jakie oni w poszczególnych przedsiębiorstwach czy gałęziach przemysłu posiadają. I to stanowisko robotników uznali pracodawcy za nowo wysunięty postulat, nad którym będą musieli specyalnie się naradzać.

Dziś o godz. 11 przedpoł. ma się ta ich konferencya odbyć. Wszystko też wskazuje na to, że rokowania zostaną przez przedsiębiorców rozbite, bo dotychczasowe ich zachowanie się wskazuje na to, że chcą strejk sprowokować. Wobec bezczynnego przyglądania się tej prowokacyi reprezentanta rządu, strejk istotnie staje się nieuchronnym.

Dzień dzisiejszy zapewne przyniesie decyzyę.

Niemcy przyjęli ultimatum.

BERLIN. 11 maja. (EE.) Radio. We wtorek o 23 godz. utworzono gabinet Rzeszy. Kanclerzem i następcą ministra spr. zagr. Wirth, wicepr. Bauer, spraw wewnętrz. Kaltenauer, sprawiedliwości Fischer, robót publ. Braun.

Po otwarciu posiedzenia parlamentu prezydent odczytał deklaracyę rządu niemieckiego zgadzającą się na ultimatum koalicyi. Po wysłuchaniu deklaracyi stronnictw parlament o godz. 24 przyjął ultimatum 221 głosami przeciw 175.

SKONFISKOWANA U NIEMCÓW BROŃ.

BYTOM. (E. E.) 11. maja. Radio. Przy zdobywaniu Huty królewskiej znaleziono u Niemców 27 skrzyń dynamitu. W Gliwicach wojska alianckie skonfiskowały u Niemców 15 karabin. masz. 200 zwykłych. W krwawych walkach pod Kędzierzynem uczestniczyły oddziały Reichswehry i 2 niem. pociągi pancerne. W jednej z fabryk niemieckich powstańcy znaleźli 2 armaty z amunicyą. Użyto ich zaraz przy zdobywaniu Kędzierzyna.

STWIERDZONE OKRUCIEŃSTWA NIEMIECKIE.

BYTOM. (E. E.) 11. maja. Radio. Dowództwo powstańców stwierdziło, że Niemcy pastwili się i dobijali rannych. Dokonano zdjęć fotograficznych z ofiar okrucieństw niemieckich.

WYJAZD SYONISTÓW DO PALESTYNY.

WARSZAWA. 10. maja. Przed kilku dniami jak donosi „Najer Hajnt" wyjechało z Warszawy 320 młodych żydów, którzy udali się do Palestyny.

Na pożegnanie pionierów syonizmu na dworcu głównym w Warszawie na kilka godzin przed odejściem pociągu, zebrali się ich zwolennicy, którzy zajęli cały prawie plac przed dworcem.

Odjeżdżających żegnali członkowie centralnego komitetu organizacyi syonistycznej i „Mizrach", oraz posłowie Grünbaum, Hartglas i Farbstein.

Syoniści podróż z Tryestu do Jaffy odbędą na okręcie syonistycznym „Carnella".

Wyjazd ten ma być — jak piszą pisma żargonowe — odpowiedzią na krwawe wypadki w Jaffie — pogrom żydów przez turków.

—oOo—

Niemcy o skutkach sankcyi kwietniowych.

„Robotnik“ zamieszcza w korespondencyi z Berlina sprawozdania Izb handlowych pruskich o stanie przemysłu niemieckiego po zastosowaniu sankcyi.

Sprawozdania te, przesłane do ministeryum handlu, dają możność tymczasowego zbadania pierwszych skutków „sankcyi“ w życiu gospodarczem Niemiec.

Prawie we wszystkich gałęziach rozlegają się skargi na powściągliwość kupujących, na zmniejszającą się ilość zleceń, jak również częstokroć na brak zajęcia. W poszczególnych gałęziach przemysłu zapowiedź granicy celnej nadreńskiej wywołała najpierw wielkie zamówienia, które miały być wykonane do 20 kwietnia. Atoli po 20 kwietnia nastąpiła odpowiednia reakcya. Nie jest jeszcze po części wyświetlona kwestya, kto ponosić będzie koszty ceł wewnętrznych; niektóre gałęzie przemysłu uregulowały tę sprawę wspólnie. Trudności sprawia często niefachowe przeprowadzenie środków przymusowych. Ze wszystkich tych względów wypada uznać wpływ sankcyi za poważny, aczkolwiek bezpośrednich katastrofalnych skutków tymczasem stwierdzić nie można.

Produkcya węgla kamiennego w prowincyi nadreńskiej zmniejszyła się w okresie sprawozdawczym od 1 do 25 kwietnia 1921 (21 dni roboczych) w stosunku do tego samego okresu w marcu o 367.360 ton, chociaż już i w marcu wskutek nieodnowienia umowy o godzinach dodatkowych pracy zauważyć można było zmniejszenie się produkcyi w stosunku do lutego o 467.309 ton. Wydajność pracy dziennej spadła z 329.285 ton w lutym na 308.701 ton w marcu, a w kwietniu na 221.208 ton.

W stosunku do miesiąca plebiscytowego, marca, zwiększyła się górnośląska produkcya węgla, a także i transport.

W kopalniach węgla Niemiec środkowych produkcya powiększyła się nieco wobec tego, że z początkiem miesiąca robotnicy bez zastrzeżeń wrócili do pracy.

W wielkim przemyśle żelaza doprowadziła ogólna powściągliwość zarówno w obrocie wewnętrznym jak i zagranicznym do spadku cen, który sięga już znacznie niżej własnych kosztów produkcy. Wobec tego stanu rzeczy zadecydowane zostało tymczasowe skasowanie urzędowych cen maksymalnych (Höchstpreise).

Zaopatrzenie w surowce i węgiel odbywało się w tym samym porządku, jak i w poprzednim miesiącu. Przywóz węgla, kruszców i kamienia wapiennego odbywał się bez znaczniejszych przeszkód. Na całym rynku wyrobów walcowych (półfabrykaty, blacha, formy i sztabowe żelazo) panowała nadzwyczajna powściągliwość w zleceniach, najwidoczniej dlatego, że wyczekiwany jest dalszy rozwój cen.

Z przemysłu maszynowego donoszą o zupełnym zaniku popytu. Jedynie dawniejsze zamówienia zostały wykończone. W zakładach budowy wagonów nie doszło jeszcze w kwietniu, wobec dostatecznej ilości zamówień, do zredukowania produkcyi i zwolnienia robotników. W handlu lokomotywami z krajami znajdującymi się pod wpływem ententy panuje wskutek sankcyi kompletny zastój. W wielu wypadkach sankcye miały ten skutek, że zagraniczni odbiorcy cofali swoje zamówienia.

Aczkolwiek w przemyśle konfekcyjnym ceny na bawełnę trzymały się mniej więcej na tym samym poziomie, co dawniej, to jednak zamówienia, czyniono były na natychmiast dostarczalne towary. Również i co do wyrobów tkackich z „oszwabków“ wojennych, pokrzywy etc. zaznaczyć trzeba, że w kwietniu (w marcu interes zaczynał się już był ożywiać) panował zupełny zastój. Co do widoków na przyszłość dla przędzalni i tkalni, to wszysko zależy od kwestyi ceł granicy nadreńskiej. Uskarżają się, że klientela z prawej strony Renu ociąga się ze zleceniami, aczkolwiek przędzalnie i tkalnie z tamtej strony oświadczyły gotowość ponoszenia wszelkiego cła. W tkalniach jedwabiu cła nadreńskie przeszkodziły znacznie w przeprowadzaniu interesów handlowych z nieokupowanemi prowincyami. Zato w fabrykach aksamitu położenie polepszyło się.

W przemyśle obuwia we wszystkich dzielnicach Niemiec zaznaczyć się daje ożywienie, chociaż stopień produkcyi z czasów pokojowych nie został jeszcze osiągnięty.

Położenie w przemyśle chemicznym pogorszyło się. Wywóz do wszystkich krajów, w których 50 proc. cło zaprowadzono, lub zamierzono wprowadzić, ustał zupełnie.

Granica celna nadreńska utrudnia handel wewnętrzny. Ale i niezależnie od tego panuje stagnacya w sprzedaży. Często produkcya odbywa się tylko na zapas.

Na rynku skór nastrój mocniejszy. Szczególnie na lepsze gatunki panuje ożywiony popyt (za wyjątkiem skór baranich). Również i handel gotowemi skórami był bardziej ożywiony, aniżeli w marcu.

Z powodu wciąż jeszcze trwającego zastoju w przemyśle budowlanym zbyt drzewa napotyka na coraz większe trudności. Sankcye, deprymujące ducha przedsiębiorczego, szkodzą również budownictwu i przemysłom pomocniczym.

W związku z tem trwa stagnacya w przemyśle szklanym.

Pozorne tylko ożywienie daje się zauważyć w kwietniu w handlu winem. Z obawy przed cłami nadreńskiemi wiele firm przeprowadziło znaczne zapasy win na teren nieokupowany, podczas gdy jednocześnie handlarze win z tamtej strony Renu przetransportowali ogromne ilości wina z zamiarem utworzenia większych zapasów w nieokupowanych prowincyach.

—o0o—

Bydgoszcz.

(Z kilkudniowego pobytu na Pomorzu).

Wracając od mimowoli poruszonej kwestyi aprowizacyjnej w Bydgoszczy, przejdźmy do dalszego opisu miasta. Ogólnie wypada zaznaczyć, że b. niemiecki rząd budował je z właściwym sobie pruskim rozmachem, uzewnętrzniającym się najpierw we wpadającej łatwo w oczy prostolinijności bardzo długich i szerokich ulic, następnie zaś w wielkich rozmiarach gmachów, pomników, placów, i t. p. Wiele budynków w Bydgoszczy przypomina płaskimi dachami i czerwoną cegłą stare pruskie zamczyska w odległych ustroniach z czasów średniowiecza i wskazują na typowy smak i gust, jak również na oryginalną kulturę narodu. Z drugiej jednak strony, trzeba przyznać bez uprzedzeń, iż jakkolwiek Niemcy starali się zawsze, nawet w najdrobniejszych szczegółach, nadać wszystkiemu, co ich otaczało, co tworzyli lub przerabiali, wyzywającą nieraz markę buty i pewności siebie — to przecież szli śmiało z postępem czasu naprzód. Ale stało się zadość dziejowej sprawiedliwości i dzisiaj owe rozległe place i ulice noszą nazwy naszych wielkich ludzi: Mickiewiczów, Słowackich, Kochanowskich i t. d., bo zresztą Bydgoszcz przybiera z dnia na dzień coraz silniej polski charakter. Nie tknięto tylko nazw takich ulic jak: Göthego, Schillera i t. p., jako że Polacy szanują wielkie duchy innych narodów, które za życia mogły jedynie czuć naturalny wstręt do junkierskiego sposobu myślenia i łajdackich praktyk przeróżnych Bismarków i Hohenzollernów w stosunku do poddanych Polaków.

Poza zewnętrzną pięknością posiada Bydgoszcz wiele zakładów i instytucyi, służących dobru społeczeństwa. Istnieje w Bydgoszczy akademia rolnicza, dwa seminarya nauczycielskie, trzy gimnazya wzgl. szkoły realne, szkoła artystycznego przemysłu, dwie szkoły wydziałowe (jedna dla chłopców druga dla dziewcząt), szkołę handlową, szkołę dokształcającą, sporo wyższych zakładów prywatnych, szkołę dla głuchoniemych, 23 szkół ludowych, — a w ubiegłym roku założono jeszcze „Wielkopolską szkołę podchorążych piechoty“, mieszczącą się we wspaniałym gmachu przy ul. Gdańskiej na końcu miasta i na skraju lasu.

Ma dalej Bydgoszcz własny teatr, bibliotekę miejską i prywatne konserwatoryum. Teatr cieszy się na razie działom dramatycznym pod wytrawnem kierownictwem Siemaszkowej i przez umiejętny dobór odpowiednich sztuk przyczynia się w wysokim stopniu do pomnożenia polskiej kultury i narodowej myśli wśród tutejszych Polaków z pod b. zaboru pruskiego.

W Bydgoszczy są 3 duże kościoły katolickie, 3 ewangelickie, bóżnica, kilka kaplic wewnątrz miasta, oraz 5 ewangelickich kościołów na przedmieściach.

Z państwowych instytucyi należy wymienić: sąd okręgowy i powiatowy, główny urząd poczt i telegrafów, zarząd dyrekcyi kolejowej, polską kasę krajową, izbę handlową, izbę rzemieślniczą i urząd celny.

Zdrowotności i hygjenie miasta służy zakład wodociągów i kanalizacyi i zakład odwadniający. Poza tem znajdują się w Bydgoszczy dwa miejskie szpitale i jedna klinika prywatna. Niedaleko zaś Bydgoszczy w pięknym lesie sosnowym mieści się lecznica dla piersiowo chorych.

Nie brak także miastu należycie zorganizowanej i wyposażonej straży pożarnej; następnie odpowiadającej wszelkim wymogom rzeźni miejskiej, dalej t. zw. „targowicy mięsa i ryb“, umożliwiającej każdoczasowe zaopatrywanie się w tłuszcze, świeże mięso i żywe ryby. Wreszcie wypada wspomnieć o gazowni i elektrowni miejskiej, fungujących bez zarzutu.

Tak oto wygląda Bydgoszcz w pobieżnym szkicu. Jest to naprawdę poważne miasto w Polsce, mające przed sobą wielką przyszłość. Szczęściem bowiem Bydgoszczy, że leży na krzyżu dwu linii kolejowych i nad ważną drogą wodną. Stąd rozwinął się tutaj od dłuższego już czasu znaczny przemysł i powstała większa ilość tartaków, fabryk maszyn, cegielni, fabryk skóry, obuwia, mebli i innych instytucyi przemysłowych — a w ubiegłym roku rozpoczęto budowę fabryki papieru, zapałek i kabli elektrycznych.

W opisie miasta zapomniano również nadmienić o zakładach dobroczynnych w Bydgoszczy, których jest 14. Z towarzystw zaś sądownie zarejestrowanych, jak stowarzyszenia handlowe, spółki akcyjne i zwykłe, przedsiębiorstwa etc., znajduje się 12 większych i 13 mniejszych polskich — 38 większych i 30 mniejszych niemieckich. Z banków jest 11 polskich, 8 niemieckich; z kas oszczędności 2 polskie, 6 niemieckich. Hoteli posiada Bydgoszcz 18, restauracyi, piwiarni, szynków, pokoi śniadańkowych, probierni etc. 280. Powyższe daty wzięto z najświeższej statystyki Bydgoszczy.

(Dok. nast.). St. T—ł.

Cudzoziemcy w Rosyi sowieckiej.

REWEL. (RUSSPRESS). „Izwiestja“ moskiewskie drukują postanowienie głównego komitetu pracy i komisaryatu spraw zagranicznych: „Cudzoziemcy, mieszkający w granicach R. S. F. S. R. podlegają wszystkim prawom i ustawom na równi z miejscową ludnością, obowiązani wypełniać pracę fizyczną. Zwolnieni są z wykonywania pracy obowiązkowej tylko ci cudzoziemcy, nazwiska których umieszczone są na listach ciała dyplomatycznego przy rządzie robotniczo-chłopskim; wyjątek stanowią konsulowie państw cudzoziemskich, obywatele Rosyi sowieckiej.

Czesi wobec powstania na G. Śląsku.

Jak komunikują, ze Śląska Cieczyńskiego pod zaborem czeskim granicę czeską na południe od Raciborza przeszło około 30 powstańców polskich. Czesi rozbroili powstańców i internowali ich w Mährisch-Weisskirchen.

P. **Benesz, czeski minister spraw zagranicznych, zabiegał podobno u Ententy o powierzenie Czechom mandatu pacyfikacyi Górnego Śląska.** W wywiadzie z współpracownikiem „Neues Wiener Journal" **oświadczył się za koniecznością podziału Górnego Śląska i pozostawienią przy Niemczech zagłębia węglowego.** Leży bowiem w interesie Czech, aby posiadaczami koksującego węgla, na który Czesi wymieniają swój węgiel brunatny, byli Niemcy, a nie Polacy ponieważ dla Czech korzystniejsze jest nawiązanie stosunków gospodarczych z Niemcami, aniżeli z Polską.

Jak widzimy, w sprawie Górnego Śląska Czesi zajęli zdecydowanie antypolskie stanowisko. Nie boją się nawet narazić Francyi, jawnie popierając Niemcy — i, nie wychodzi im to na zło.

Z ukraińskich spraw.

MŁODZIEŻ UKRAIŃSKA NA EMIGRACYI W POLSCE.

„Ukraińska Trybuna" pisze:

Bawiący na emigracyi w Polsce studenci uniwersytetów ukraińskich zakładają obecnie cały szereg studenckich organizacyi. Największą działalnością odznacza się związek ukr. studentów przebywających obecnie w Częstochowie. Z inicyatywy związku uzyskano pozwolenie na uniwersytecie warszawskim, aby studenci ukr. narodowości już w bieżącym letnim semestrze mogli być dopuszczeni do studyów. Nawiązano także stosunki z amerykańską Y. M. C. A., aby młodzież niezamożna mogła otrzymywać materyalną pomoc.

Podobnie do Częstochowskiej organizacyi, powstają analogiczne związki w obozach i miejscach pomieszczenia żołnierzy ukraińskiej armii.

Żywą działalność prowadzi „Warszawska studencka hromada", dzieląca się na szereg sekcyi. Krząta się ona usilnie dokoła utworzenia internatu dla ukraińskich studentów.

—o0o—

NOWY RZĄD W NIEMCZECH.

BERLIN, 9. 5. (Russpress) Koła polityczne nie wymieniają jeszcze zdecydowanych kandydatów na stanowiska ministrów. Ze źródeł miarodajnych komunikują, że przy formowaniu się nowego gabinetu możliwe są następujące kombinacye. Jeżeli stanowisko kanclerza państwa zajmie przedstawiciel niemieckiej partyi narodowej, jak w tym wypadku dr. Streseman, to teka ministra spraw zagranicznych przypadnie w udziale przedstawicielowi centrum. Jeżeli zaś, co jest również możliwe, stanowisko kanclerza zajmie b. wice-kanclerz, obecny leader frakcyi demokratycznej w parlamencie Schiffer, wtedy Streseman otrzyma tekę ministra spraw zagranicznych. W kołach politycznych zaznaczają, że stanowisko Strsemanna jako reprezentanta niemieckiego ministra spraw zagranicznych może wywołać silną opozycyę ze względu na jego poprzednią działalność. W każdym razie partye socyalistyczne nie wezmą udziału w nowym rządzie.

Krasin o stosunkach polsko-sowieckich.

RYGA. (Russpress) W rozmowie ze współpracownikiem dziennika bolszewickiego „Nowyj Put" w Rydze, Krasin wyraził następujące poglądy na zewnętrzną politykę Rosyi sow.: Angielskie sfery handlowe coraz bardziej dochodzą do przekonania o konieczności szybkiego i zupełnie prawnego uznania rządu sowietów. Uznanie de facto wypływa już z samego faktu porozumienia rosyjsko-angielskiego, z dnia 16. marca.

Krasin uważa, że najdodatniejszą stroną tego porozumienia dla Rosyi jest w danej chwili możliwość zakupów i wyprawienia w określonym terminie większej ilości różnych towarów, jak nasion, artykułów spożywczych, mąki, ryżu; fasoli, konserwów mięsnych i węgla.

Co się tyczy Ameryki, to Krasin zapewnił, że ostatnie oświadczenie rządu Stanów Zjednoczonych o niemożliwości nawiązania stosunków handlowych z Rosyą jest tylko ostatnim echem polityki Wilsona. Przyczynią się również do tego dział w gabinecie Hoovera, którego sympatye dla Kołczaka znane były powszechnie.

Krasin mówił dalej, że jego podróż do Moskwy wywołana była koniecznością uregulowania całego szeregu kwestyi technicznych w związku z wypełnieniem porozumienia handlowego i koniecznością zaznajomienia się z najnowszymi poczynaniami władzy sowieckiej w zakresie wznowienia handlu wolnego nowej roli kooperatywów in. spraw, związanych z organizacyą handlu zewnętrznego.

Przechodząc do charakterystyki stosunków polsko-rosyjskich, Krasin oświadczył: „Osobiście odniosłem wrażenie, że w Polsce znów góruje partya wojenna".

Na potwierdzenie powyższego przytacza, że B. Sawinków korzysta w dalszym ciągu z poparcia niektórych kół polskich, i że ataman Petlura cieszy się również poparciem i protektoratem Polski. Krasin zapewnił że Polska z powodu zupełnego wyczerpania nie jest w stanie prowadzić wojny w chwili obecnej, uważa jednak, że bardzo jest pożądanem jaknajszybsze nawiązanie polsko-sowieckich stosunków handlowych. Pierwszym koniecznym w tym celu warunkiem jest, podług niego, usunięcie wszystkich przeszkód dla tranzytu sowiecko-niemieckiego przez Polskę i in. utrudnień zawartych w traktacie ryskim.

Krasin podkreślił, że warunki handlowe bardziej są potrzebne Polsce, niż Rosyi, która może otrzymać wszystkie niezbędne jej towary w innych państwach. Zapewniał on, że traktat w Rydze uważany jest w Anglii jako wielkie zwycięstwo władzy sowietów i jaskrawy dowód jej usposobienia pokojowego.

—o0o—

W. RAORT.

ZA CESARZA...

FRAGMENTY ŻYCIA POZAFRONTOWEGO.

— Der Mann ist so noch total krank! (Ten człowiek jest jeszcze zupełnie chory) — zwrócił się do asystującego mu medyka i sanitarjuszy. — Muszę pomówić jeszcze z panem adjutantem.

Burza grożąca Nahirnemu minęła chwilowo. Pan "Regimentsarzt" opuścił izbę chorych, i udał się do adjutanta.

Nahirny miał tej nocy gorączkę ze zdenerwowania i zanudzał mnie ustawicznemi pytaniami na temat czy grozi mu odejście w pole.

Rano, przed oznaczoną jeszcze porą na wizytę lekarską, stanął znowu Dr. Capek przy łóżku chorego.

Chrząkał i przystępywał z nogi na nogę, jak człowiek wielce zakłopotany i niewiedzący jak wybrnąć z przykrej sytuacyi.

— No, Nahirny du musst ins Feld! (Ty musisz odejść w pole) — rzekł do chorego, nadrabiając uśmieszkiem niemiłe i przykre uczucie, jakie nim owładnęły.

Nahirny leżał wpatrzony w swe żółte, sprawowane ręce, przebierając palcami po derce.

— Ja wiem że ty chory — mówił lekarz łamaną polszczyzną — ale Militarkommando dało Befehl że ty musisz iść do pola!... Kann mann nichts machen!...

Odszedł nie mając nawet odwagi spojrzeć w oczy biedakowi.

Kompanja bojowa odchodziła właśnie na drugi dzień w pole. Po południu przyszedł kapral z kompanji, aby chorego odstawić do koszar.

Dwóch sanitarjuszy usiłowało podnieść Nahirnego z barłogu i ubrać go w mundur, ale chory tak dalece osłabł, że leciał im przez ręce i opadał bezwładnie z powrotem na barłog szpitalny.

— A to psia krew symulant! — wściekali się sanitarjusze.

— Niech go dostaniemy do kompanji, to poczernieje u nas! — zawyrokował kapral: Nahirny prosił się płaczliwym głosem nastraszonego dziecka: "Ludzie, pomilujcie sierotę! Dajcie umrzeć spokojnie... Ludzie!"...

Ludzie przeklinali na czem świat stoi. Wszedł lekarz i w jednej chwili oceniwszy sytuację rozkazał oprawcom odstąpić chorego.

— Niech dzisiaj jeszcze przenocuje: rano go oddam do kompanji! — rzekł dziwnie wzruszony tą tragedyą śmiertelnie chorego człowieka.

Rano przyszedł znowu kapral służbowy z drugim żołnierzem, który na łóżku chorego rozłożył nowy mundur z pokrzywy, czapkę, pas, plecak i buty jakie otrzymywali żołnierze odchodzący w pole.

— Ubieraj się! — zawołał kapral.

Chory leżał nieporuszenie jak żółta, woskowa lalka mlaskając tylko od czasu do czasu przyschniętemi wargami.

— No, auf — ty symulant!...

Rozpoczęło się ubieranie. Nahirny siedział z szeroko rozwartemi oczyma na barłogu i bezwolnie pozwalał się ubierać w koszulę, kalesony, mundur i buty. Potem fryzjer szpitalny ogolił go i włosy mu ostrzygł; wydano mu na drogę kawałek chleba należącego mu się na ten dzień jeszcze ze szpitala — i nowy obrońca "ojczyzny" był gotów do wymarszu w pole, aby pod wodzą walecznych generałów, fotografowanych po pismach ilustrowanych nad mapami, w otoczeniu swego sztabu nierobów, walczyć, zwyciężać i umierać za "ojczyznę"...

Nahirny siedział przedemną, błagalnie patrząc mi w oczy, jakby u mnie szukał ratunku i wybawienia.

To dziwne! — myślałem, nie mogąc oderwać również oczu od jego twarzy — To dziwne! Przedemną siedział już nie wymizerowany, chory człowiek, lecz całkiem dobrze prezentujący się żołnierz, przybrany w nowy mundur przepasany żółtym rzemieniem, w nowe żółte buty i czapkę siedzącą mu zawadjacko na głowie. Czyżby ów chory człowieczek był rzeczywiście symulantem?... Czyżby naprawdę inaczej wyglądał w łóżku a zupełnie inaczej w mundurze?.. O, nie!... Umęczone oczy chorego mówiły mi wszystko!... Za obszerna bluza dawała złudzenie pełnych, muskularnych piersi i ramion; zaduże i szerokie szarawary uwypuklały chude piszczele, a żółte, ogromne buty, pas i czapka nadawały tężyzny i dziarskości temu szkieletowi bezmięsnemu, przybranemu w bojowy strój austrjackiego żołnierza.

Oczy Nahirnego wszystko mi mówiły...

(C. d. n.).

—o0o—

Nowiny z dnia.

Lwów, 12 maja.

REPERTUAR TEATRU MIEJSKIEGO WE LWOWIE:,

Czwartek 12 maja o godz. 7 wieczór „Wielki dzień".

Piątek 13 maja o godz. 7 wieczór „Biały mazur".

Sobota 14 maja o 3 popoł. „Kościuszko pod Racławicami".

Sobota 14 maja o godz. 7 wieczór „Wielki dzień"

Po każdem przedstawieniu wieczornem czekają wozy tramwajowe do użytku Publiczności we wszystkich kierunkach.

—•◦•—

POSIEDZENIE RADY MIEJSKIEJ odbędzie się w czwartek 12 bm. o godz. 6 wieczorem w sali posiedzeń rady miejskiej.

Na porządku dziennym same sprawy personalne. O ile nie będzie spraw poza porządkiem dziennym, całe posiedzenie będzie tajne.

Z POLSKIEGO TOWARZYSTWA EKONOMICZNEGO. W sobotę 14 bm. o godz. 6 wiecz. odbędzie się w sali Izby handlowej we Lwowie zakończenie wykładu o podatku dochodowym i majątkowym (referent prof. dr. Jerzy Michalski, korreferent dr Jan Gottfried). Po wykładzie odbędzie się dyskusya.

KOOPERATYŚCI. Na rogu ul. Murarskiej i Sapiehy został założony przez członków M. S. O. dz. VI. konsum, który też dłuższy czas istniał. Obecnie nie wiadomo przez kogo został ten konsum sprzedany (!) niejakiemu Bol. Mataużowi, a członkom konsumu zwraca się wpłacone przed 2 laty udziały. Ponieważ taka transakcya „handlowa" jest niedopuszczalna, przynajmniej bez zgody walnego zgromadzenia członków konsumu, wkroczyć powinien sąd, aby ideę kooperacyi ratować przed takiemi transakcyami. Członkom przysługuje prawo skargi.

OPŁATY OD WIDOWISK za miesiąc marzec b. r. przyniosły gminie na cele dobroczynne dochód w wysokości 2 miljonów 632 tysięcy 609 mk. Lwią część sumy zapłaciły kinoteatry; z nich pięć uiściło z górą po ćwierć miljona marek każdy.

OPUSZCZONY CMENTARZ. Policya skonstatowała, że za wiedzą Magistratu na cmentarzu Stryjskim pasą się krowy, które rujnują pomniki.

Z wielu grobowców widać kości pogrzebanych, co też nie bardzo odświeża powietrze tej okolicy. Cmentarz ten bezwarunkowo należy otoczyć lepszą opieką.

Z DOLI I NIEDOLI STROŻÓW KAMIENICZNYCH. Dozorcowa kamienicy przy ul. Kazimierzowskiej zmuszoną była za mniej jak skromną płacę nietylko czynić wszelkiego rodzaju porządki w rzeczonej realności, ale także wypełniać różnorodne usługi u rezydenta p. dra Markusa Eksteina, zamieszkałego przy ul. Krasickich 15. Kiedy jednak z powodu ciężkiej choroby (krwotoku) z polecenia lekarza nie mogła przez jakiś czas usługiwać w mieszkaniu prywatnem p. E., zostały zastosowane wobec niej najrozmaitsze szykany aż do ciągania na policyę. I gdyby nie to, że urząd rozjemczy mieszkaniowy nie dał dotąd polecenia wyrzucenia dozorcowej na bruk, dawno byłaby ona znalazła się pod gołem niebem. Twarde i nieubłagane jest serce kamienicznika!

USIŁOWANE SAMOBÓJSTWO. Pohulanka stała się modnem miejscem dla tych, którzy pragną przenieść się na tamten świat. Przedwczoraj wieczorem 27-letnia Marya J., po nieporozumieniu z macochą, próbowała w tej okolicy struć się kokainą. W stanie odrętwienia przeleżała na trawie przez całą noc i dopiero zrana, gdy zsunęła się z pagórka, zauważyli ją przechodnie. Wezwane pogotowie ratunkowe udzieliło jej pierwszej pomocy, poczem w stanie groźnym odwieziono ją do szpitala.

WSPÓŁCZEŚNI „JASKINIOWCY". Wszystkie nasze apele do czynników, obowiązanych czuwać nad stosunkami sanitarnymi w mieście, aby wglądnęły w jakich norach i jamach mieszka znaczna część stróżów i dozorców stołecznego miasta Lwowa, pozostają bez skutku. Pomimo tego pozwolimy sobie zwrócić uwagę miejskiej komisyi sanitarnej na mieszkanie dozorcy przy ul. Piastów 22. Człowiek ten z rodziną mieszka dosłownie w stęchłej, ciemnej i wilgotnej piwnicy.

AWANTURA PRZEKUPNIÓW. 18-letni Dawid Nussenblat w ul. Bożniczej sprzedawał publicznie na wagę tytoń. Posterunkowy pol. Jonder chciał go z tym kramem zabrać na policyę. Wówczas Nussbaum położył się na ziemię, począł krzyczeć do nadbiegłych przekupni, ażeby policyanta rozbroić. Następnie powstało wielkie zbiegowisko i dopiero policyant konny Baranowski wybawił Jondra z opresyi, który jednak zdołał Nussbauma sprowadzić do aresztu policyjnego.

OSOBLIWY DZIEŃ W SZPITALU POWSZECHNYM. Dzień 10 bm. był osobliwym w tym szpitalu, bo dnia tego nie umarł żaden chory, których ilość wynosi 1.200 osób. Faktu podobnego nie notowano w ostatnich latach.

NIE WIE DLA CZEGO WZIĄŁ? 28-letni Wiktor Musialik, rzekomo aktor, wybierając peruki u fryzyera J. Tlappy przy ul. Łyczakowskiej l. 17. skradł jedną z nich, wartości 2.000 mk, poczem odszedł nie kupiwszy żadnej. Poszkodowanemu goście zwrócili na to uwagę, który w ul. Grottgera dopadł Musialika. Po chwili M. Skorhan przyniósł do fryzyerni perukę, którą M. schował w ulicy pod murem.

Na policyi ujęty zeznał, że nie wie, dlaczego kradł? Osadzono go w areszcie policyjnym.

Z POGOTOWIA RATUNKOWEGO. 11-letni Miecio Podgórski znalazł nabój, którym się bawił w realności przy ul. Snopkowskiej l. 16. Nabój eksplodując poranił go w lewą rękę.

17-letni Adam Andziuk, kaflarz, biegnąc boso w ul. Łyczakowskiej wbił sobie gwóźdź w piętę i kość. Fatalny ten gwóźdź musiano mu w Pogotowiu rat. obcęgami wyciągać. Wymienionym udzielono pierwszej pomocy.

BANDYTYZM W WILEŃSKIEM. W pobliżu stacyi kolej. Bastuny bandyci związali 7 osób rodziny wieśniaka Zabłockiego, poczem siekierą porąbali im głowy. Następnie zrabowali mienie ruchome pomordowanych. Zbrodni tej dokonali: bandyta zbiegły z katorgi Władysław Kościuk, Konstanty Kondracki, Bronisław Łada, Jan Wojcik - Jakuszyn, Jurko Rodźko, Potapow i Olga Rodźko. Szajka ta zastrzeliła gajowego Marcinkiewicza i obrabowała jego mieszkanie; poza tem popełniła wiele innych zbrodni. Wszyscy oni staną przed sądem doraźnym.

Leśniczy majątku Czerniszki, Kazimierz Korzeniewski, zwabił pod pozorem sprzedaży konia wieśniaka K. Iwanickiego i bagnetem zamordował go w lesie i trupa obrabował z pieniędzy. Aresztowany Korzeniewski przyznał się do zbrodni i sam wymierzył sobie karę, powiesiwszy się na pasku na kracie więziennej.

OLBRZYMI POŻAR nawiedził przed kilku dniami wieś Jelichowice w pow. złoczowskim. Z powierzchni zniknęło 28 gospodarstw. Szkoda, jaką wyrządził żywioł rozszalały wynosi zwyż 15 milionów, 192 tysięcy marek. Tylko przypadkowi, że zmienił się kierunek wiatru, należy zawdzięczać, iż ocalała wieś sąsiednia Horodyłów.

—000—

—•◦•—

Walne Zgromadzenie U. L. im. Mickiewicza.

W lokalu własnym przy ul. Ormiańskiej l. 2 odbyło się we wtorek wieczorem walne zgromadzenie członków Uniwersytetu Ludowego im. Adama Mickiewicza pod przewodnictwem prof. dra Adama Maurizia.

Ze sprawozdania zarządu, odczytanego przez sekretarkę Helenę Fiebertównę wynika, że wskrzeszona w grudniu 1919 r. instytucya, która od roku 1898 pracowała z wielkim pożytkiem nad udostępnieniem wiedzy najszerszym warstwom naszego społeczeństwa. Wybrany wówczas zarząd wziął się energicznie do pracy i mimo licznych przeszkód, nic nie zdołało zarządu zniechęcić do dalszej pracy, o czem świadczy cały szereg odczytów z różnych dziedzin wiedzy i wycieczek naukowych pod przewodnictwem sił fachowych. Urządzono też kilka poranków artystycznych i koncertów popołudniowych, popularyzując muzykę i śpiew. Zorganizowano kurs dla analfabetów, uruchomiono bibliotekę i założono w lokalu czytelnię pism. W końcu nawiązano ścisły kontakt z oddziałami prowincyonalnymi, które już przygotowują się do wznowienia swej działalności i tworzenia dalszych kół prowincyonalnych.

Sprawozdanie kasowie w ostatnim okresie za czas od 1 stycznia do 31 marca b. r. wykazuje przychody, na które składają się: subwencye, wkładki i dary, oraz wstępy na wykłady 33.893 mk., rozchody zaś 26.057 mk. Pozostało zatem w kasie 7.836 mk.

Po sprawozdaniach nastąpiła dłuższa dyskusya, w której zabierali głos: Krausowa, Szczyrek, Brzezina, inż. Porębski, Dehnelowa, Mościcka i inni. Stwierdzono jednozgodnie, iż praca dotychczasowego zarządu obfituje w owoce, które byłyby jeszcze wydatniejsze, gdyby zarząd rozporządzał znaczniejszymi dochodami. Wychodząc z tego założenia, polecono nowemu zarządowi zwrócić się do rządu z prośbą o udzielenie znaczniejszej subwencyi.

Wreszcie przystąpiono do wyboru nowego zarządu. Przewodniczącym wybrano prof. Adama Maurizia, zastępcami: Szczyrka i inż. Porembskiego, sekretarką Helenę Fiebertównę, zastępcą Brzezinę, skarbnikiem Kazimierza Bogdanowicza, bibliotekarzem St. Dzierzyńskiego i Helenę Dehnelową. Do wydziału wybrano: Krausową, Mościcką, Jaworską, Skalaka, Konarskiego, Drobutta i dra Herstalla. Do komisyi rewizyjnej weszli: Wereszczyński, Loewenherz i Zgórska.

—o0o—

NADESŁANE.

Za rubrykę tę redakcya nie odpowiada.

Brak walki z drożyzną.

Mieszkańcy Krakowa o wiele intenzywniej jak we Lwowie walczą z drożyzną. Urząd walki z lichwą w tem mieście miał tylko dwóch wywiadowców, bo przeważnie sama publiczność robiła doniesienia na paskarzy.

We Lwowie natomiast ogół z fatalistyczną cierpliwością uznaje widocznie paskarstwo za zło tak przemożne, że szkoda sił na walkę. W b. miesiącu wpłynęło tylko parę doniesień ze strony publiczności do tego urzędu na niesumiennych kupców. Tymczasem ceny wszystkich towarów rosną z dnia na dzień w niepojęty sposób.

Policya miejska jest obowiązaną do tępienia paskarstwa. Dotąd jednak mimo wezwania kierownika Urzędu walki z lichwą, dyrekcya policyi nie delegowała swego urzędnika z asystą, któryby kontrolował płace i ceny targowe, wraz z funkcyonaryuszem tego urzędu.

Nie wątpimy że zarządzenie podobne będzie wydane, ażeby poskromić paskujące hyeny, które do rozpaczy doprowadzają ubogą ludność.

—o0o—

Z sądu wojskowego.

KRADZIEŻ, RABUNEK I MORDERSTWO.

Fryderyk Franke i Grzegorz Wiszniewski, szeregowcy z magazynu mundurowego VI. armii przewozili w grudniu z. r. 2 fury sierści i wełny do Łodzi. Obydwu przyłapano jak w mieście sprzedawali 10 kg. wełny za 200 marek.

Przy odbiorze okazał się brak ponad 1000 kg. wełny, wobec tego prokurator oskarżył ich o sprzeniewierzenie, przy zastosowaniu ustawy sierpniowej. Podczas rozprawy okazało się, że wozy przy odbiorze nie były tarowane, materyał przy ładowaniu był wilgotny, zaś obaj tydzień dłużej bawili w drodze, więc sprzedali tych 10 kg. wełny, ażeby kupić sobie pożywienie, bo pieniędzy nie mieli.

Trybunał sądu za zwykłą kradzież zasądził ich po 2 i pół miesiąca aresztu.

—o0o—

Józef Korzeń, Ludwik Klub, Andrzej Marko i Józef Marcinko podchmieleni, wieczorem w wigilię Bożego Narodzenia na gościńcu koło Glinian przeszukali trzy jadące fury, przyczem zabrali różne rzeczy, strzelając przy tem na postrach. Sąd D. O. G. skazał Kluba na 8, Marka i Marcinka po 6, zaś Korzenia na 3 miesiące więzienia.

—o0o—

Józef Balwiński, szereg 2 p. strzelców granicznych, w jesieni z. r. siedząc zaczajony na 2 przemytników nad Czeremoszem, rzekomo został napadnięty przez gromadę żydów, którzy mieli go atakować kamieniami i strzelać do niego z rewolwerów. Balwiński wówczas zastrzelił M. Klingera, a później Sarę Grau, która wybiegła z domu na odgłos strzałów. Oskarżony który tak podaje ten fakt, nie ma na swą obronę żadnych świadków, zaś inni świadkowie podają tylko zgodnie fakt śmierci tych osób. Po wniosku obrońcy obwinionego, sąd D. O. G. odroczył rozprawę w celu poddania Balwińskiego badaniu psychiatrów.

—o0o—

Z ruchu robotniczego.

§ DOKOŁA STREJKU SZEWCÓW. Z inspiracyi majstrów prasa miejscowa zamieszcza wiadomości o rzekomej przegranej strejkujących robotników szewskich, który to strejk trwa już od kilku tygodni. — W rzeczy samej sprawa przedstawia się w ten sposób, że robotnicy szewscy, pracujący u poszczególnych majstrów, zaliczani do t. zw. I. kl., wrócili do pracy, po uzyskaniu 35–50 prc. płacy. Robotnicy z pracowni Nuzy wrócili celem wykończenia pozostawionej na warsztacie roboty, poczem będzie ogłoszony nietylko strejk, ale i bojkot firmy. W Gałfocie strejkują robotnicy nadal i przedsiębiorcy spekulujący na złamanie tego strejku i wprowadzający opinię publiczną w błąd, czynią to z całą perfidną świadomością.

Komunikat.

Wypłata ponownego, nadzwyczajnego dodatku drożyźnianego dla emerytów, wdów i sierót.

Ustawą z dnia 17. marca 1921, Dz. u. Nr. 31. poz 179 przyznano począwszy od 1. stycznia 1921, emerytowanym cywilnym funkcyonaryuszom państwowym, oraz emerytom państwowym b. państw zaborczych, tudzież wdowom i sierotom po nich, jakoteż warunkowo osobom pobierającym dary z łaski ponowny nadzwyczajny dodatek drożyźniany w wysokości pobieranego dotychczas zaopatrzenia wraz ze wszystkimi po dzień 31. grudnia 1920 przysługującymi dodatkami drożyźnianymi.

Zaraz po otrzymaniu z ministerstwa skarbu rozporządzenia wykonawczego do tej ustawy, rozpoczął tut. departament rachunkowy przekazywać do wypłaty odnosne dodatki za czas po koniec maja b. r. Gdy jednak zachodziła obawa, że z powodu tej czynności zaopatrzenia za czerwiec b. r. nie zostaną w czas przekazane, przeto za upoważnieniem ministerstwa skarbu, poczęto z końcem kwietnia b. r. przekazywać tym uprawnionym, a dla których tych przekazów nie można było jeszcze dokonać, ponowny dodatek drożyźniany wraz z ratą zaopatrzenia za czerwiec b. r.

Wypłata tych przekazów nastąpi również w ciągu miesiąca maja b. r.

Wobec tego wszyscy emeryci i kwiescenci oraz część wdów, otrzymają tylko sam dodatek za czas od 1. stycznia do 31. maja 1921 w miesiącu maju b. r. a reszta uprawnionych osób otrzyma raty tego dodatku za czas od 1. stycznia do 30. czerwca b. r. oraz ratę zaopatrzenia pensyjnego za miesiąc czerwiec b. r., już w ciągu maja b. r. Te ostatnie osoby otrzymają oczywiście następną ratę zaopatrzenia wraz z wszystkimi dodatkami drożyźnianymi dopiero dnia 2. lipca b. r.

O tem zawiadamia się interesowanych celem uniknięcia ewentualnych zażaleń i reklamacyi.

—o0o—

Ze sportu.

POLONIA - CZARNI. W niedzielę 15 i w poniedziałek 16 bm. odbędą się dwa matche footbalowe Polonii z Czerniowiec z Czarnymi na boisku Tow. Zabaw ruchowych. Czarni mają poza innemi i tę zasługę, że zawsze jako pierwsi nawiązują stosunki sportowe z polskimi klubami pozakrajowymi. I tym razem, nie bacząc na znaczne koszta, sprowadzają drużynę polskiego klubu „Polonia" z Czerniowiec. Drużyna ta od dwóch lat niepokonana, zdobyła ubiegłego roku mistrzostwo Rumunii. — W skład jej wchodzą dobrze publiczności lwowskiej znani gracze: bracia Mjcińscy, wspaniały bramkarz Strutyński, dalej Dobrowolski i Burnat. Czarni będą mieli groźnego przeciwnika, mamy jednak nadzieję że dzielnie bronić będą barw Lwowa.

Komunikaty.

ODCZYT. W piątek, 13 maja br. o godz. 6·30 wiecz. odbędzie się w sali szkoły męskiej im. Kościuszki, ul. Czarnieckiego l. 1, odczyt p. Augusta Zirhofera na temat: Geografia najbliższych okolic Lwowa. Odczyt ten urządza „Ognisko" naucz.

OCHRONA LOKATORÓW zaprasza członków zarządu na posiedzenie dnia 12. b. m. w czwartek o 7 wiecz. w lokalu Rynek 3, II. p.

× KOŁO AMATORSKIE KAFLARZY odegra w niedzielę 15 maja w sali stow., Zielona 7, I. p., „BAWIDŁO", sztukę w trzech aktach S. Stachurskiego. Początek o godzinie 7·30 wieczór. Ceny miejsc 30 i 20 mk. Bilety wcześniej do nabycia w lokalu stowarzyszenia u sekretarza Koła codziennie od godz. 7—8·30 wieczór. Po przedstawieniu tańce za osobną dopłatą. 2394—3

Podjęcie kart poboru na naftę.

Magistrat wzywa PP. Kupców rejonowych sprzedaży nafty, aby się zgłosili dnia 12 maja b. r. w XVII. B. Departamencie Magistratu, ul. Piekarska 11, II. p. celem podjęcia kart poboru na naftę.

Sprawy partyjne

* PREZYDYUM OKRĘGOWEJ KOMISYI ZAWODOWEJ WE LWOWIE podaje do wiadomości, że unieważnia się wydane dotychczas legitymacye dla delegatów do Komisyi ze Lwowa i prowincyi. Równocześnie zawiadamia się, że zostaną wystawione nowe legitymacye i będą uprawnionym delegatom rozesłane. — Żelaszkiewicz, Flisak, Słoniowski.

BACZNOŚĆ ROBOTNICY FRYZYERSCY! Lokal sekretaryat i biuro pośrednictwa pracy związku zawodowego robotników fryzyerskich i perukarskich zostaje przeniesione z dniem 12. maja na ulicę Sykstuską l. 19, parter w oficynach.

× **CELEM ZAMKNIĘCIA RACHUNKÓW MAJOWYCH** uprasza się wszystkich towarzyszy o zwrot pobranych odznak jak również obliczeń za bilety teatralne.

* BACZNOŚĆ STOLARZE! Biuro pośrednictwa pracy Stow. stolarzy znajduje się przy ul. Pieszej 2. Wszyscy zdemobilizowani i prowincyonalni winni się zgłosić we wszelkich sprawach i poszukiwaniu pracy wprost do biura między godz. 6—8 wieczorem.

BACZNOŚĆ ROBOTNICY SZEWSCY! Omijajcie Lwów aż do ukończenia akcyi cennikowej. Są potrzebni na wyjazd robotnicy na prowincyę. Adresować należy: Organizacya szewców, Lwów, Rynek 8.

BACZNOŚĆ ROBOTNICY FOTOGRAFICZNI! Z powodu rozpoczęcia akcyi cennikowej uprasza się kolegów, aby omijali Lwów.

—o0o—

Różne.

DOWODCA POWSTANIA GORNOSLĄSKIEGO. Dzienniki podają, że Nowina - Doliwa jest przybrane nazwisko Macieja Mielżyńskiego, b. pułkownika armii niemieckiej z czasów światowej wojny. Za czasów okupacyjnych używany był on jako oficer do szczególnych poruczeń generał - gubernatorstwa w stosunku do wielkiej kwatery głównej.

ZABURZENIA NA TLE POGROMOWEM W PALESTYNIE. Z okazyi manifestacyi bolszewickiej, urządzonej w dniu 1 maja w Jaffie przez żydów pochodzących z Rosyi, przyszło do krwawych zaburzeń, których ofiarą padło 50 zabitych i kilkuset rannych. Rozruchy, które wzięły początek w zaburzeniach wśród samych żydów, skończyły się tem, że do walki wmięszała się także ludność arabsko muzułmańska. Prawie wszystkie sklepy żydowskie w mieście zostały rozgromione. Policya angielska uciekła się do użycia broni palnej, krwawym zajściom jednakowoż zapobiedz nie mogła.

W sprawach tego działu odnosić się należy do Komisyi Związku Kas chorych Małopolski i Śląska
LWÓW
ul. Kopernika l. 26, II. p.

OCHRONA PRACY

Dział poświęcony sprawom ochrony i ubezpieczeniu pracujących.

Wychodzi raz na tydzień jako organ Komisyi Związku Kas dla chorych.

Za długo było dobrze!

Sejm ustawodawczy załatwił ustawę o Kasach chorych w maju r. 1920. U nas weszła ona w życie teoretycznie z dniem 1-go stycznia 1921, jakkolwiek praktycznie jej przeprowadzenie jeszcze bardzo chroma.

A już się pojawiły różne wnioski o zmianę tej ustawy, a mają one na celu zepsucie ustawy. Z jednej strony burzą się włościanie, że im każą dbać o zdrowie pracujących u nich ludzi. Dotychczasowe „patryarchalne" stosunki oddające robotnika rolnego na łaskę i niełaskę pracodawcy tak się stały koniecznymi dla chłopów, że protesty wnoszą przeciw temu, aby i robotnikowi rolnemu przyznano prawo by był traktowany jak człowiek. „Pasibrzuchami" nazywa poseł chłopski funkcyonaryuszy Kas chorych których "ubogi" chłopak swoją "krwawicą" żywić nie chce. Więc wedle wskazówek swych wodzów wysyłają chłopscy delegaci protesty do Sejmu przeciw „niepotrzebnej dla robotnika rolnego" opiece w chorobie.

Idą ci „opiekunowie ludu" za przykładem inteligencyi. Poseł Głąbiński imieniem stronnictwa swego postawił wniosek na zwolnienie od obowiązku ubezpieczenia tych wszystkich, których gminy zatrudniają na podstawie nominacyi. A wniosek to bardzo giętki. Bo od czasu jak urzędnicy państwowi zostali zwolnieni od przynależności do Kasy chorych, jeżeli mają nominacyę, pojęcie tej nominacyi i jej użycie bardzo rozszerzono. Dotąd uważali wszyscy włożeni w praworządny tryb życia, że tylko etatowi pracownicy mają nominacye. Wszyscy inni prowizoryczni pracownicy — byli uważani jako niestali i podlegać by powinni ubezpieczeniu Teraz to się już „nominuje" nawet chwilowo przyjmowanych byle tylko wyrwać ich z „szponów" Kasy chorych.

Wiemy, że znamienita większość pracowników państwowych i gminnych pragnie uregulowanej opieki w czasie choroby, opieki jaką im tylko dać może z ich współudziałem aktywnym dobrze prowadzona Kasa chorych. Ale „godność stanu" to przecież także coś znaczy. Jakże może pracownik państwa lub gminy iść o pomoc razem z robotnikiem wszak to by mu ubliżało! Większość pracowników wprawdzie nie solidaryzuje się z tem pojęciem — ale ci wszyscy którym aprowizacya, rekwizycye i inne działy wojennych prac dały i dobrobyt i komfort i karety i zbytki rozliczne, ci nie potrzebują tej pomocy, a zyskają miłość i poważanie stracone nadmiarem „gorliwości" w wykonywaniu praktycznych funkcyi u swych przełożonych i z nimi razem będą zwalczali ubezpieczenie. Więc „godności stanu" pilnując zaprzepaszczają pomoc w chorobie tak potrzebną dla większości pracowników. Posłowie zaś zyskują tą drogą poparcie tych sfer mieszczańskich, które zawsze i wszędzie wrogo się odnoszą do instytucyi mających na celu opiekę nad pracującymi.

Ależ przecież i ministerstwo dzielnicy pruskiej nie może zaniedbać sposobności, by robotnicze instytucye osłabić. Więc i ono poza plecami kompetentnego ministerstwa pracy i opieki społecznej stara się o uszczuplenie działalności Kas chorych.

Robi to w ogóle wrażenie jak gdyby niektórym klubom i posłom chodziło tylko o chwilowe zaimponowanie światu dobrą ustawą. Już fama przecież rozniosła i wszędzie wiedzą, że Sejm polski uchwalił ustawę o ubezpieczeniu od choroby, która poszła w dodatnim kierunku dalej jak ustawy innych państw. Objęto opieką wszystkich pracujących, dano pomoc wydatną choremu, rodzinom w szerokim zakresie przyznano prawo do pomocy.

Kiedy już wszędzie o tem wiedzą, rozgłoszono to jak należy, plebiscyt już skończony, więc teraz można po cichu przystąpić do psucia ustawy i późnym majątkom [illegible] i [illegible] partyom zrobić kosztem pracujących wygodę grzeczność i przyznać im prawo do oszczędzania kilkudziesięciu marek miesięcznie, można więc partyjne pieczenie smarzyć na ogniu walki z instytucyami społecznymi, które przecież służyć mają tylko pracującym.

Wszak nawet rada stołecznego miasta Warszawy powzięła uchwałę nie płacić do Kasy chorych. Czy gdziekolwiek gdzie jest poczucie prawa i zrozumienie jego ważności, byłaby taka ustawą możliwą? Czy jakikolwiek antipaństwowy związek ośmieliłby się iść tak daleko w lekceważeniu ustaw obowiązujących? Ale to przecież tylko ustawa odnosząca się do instytucyi dla dobra pracujących stworzonej — to nie tylko wolno łamać ustawy, ale nawet za to się pewnie po cichu pochwałę dostanie!

Bo do tej pory interesowani ubezpieczeniem nie zdobyli się na to, aby się tymi sprawami zająć. Nie stanęli jeszcze w tak zwartym szeregu jak tego wymaga sprawa, aby pilnując dobra spraw instytucyi swojej, pilnowali równocześnie swego dobra. Muszą wszyscy ubezpieczeni złączywszy się w całej Rzeczypospolitej pamiętać, że konstytucyą zagwarantowane „prawo do opieki państwa nad pracą, a wrazie braku pracy choroby, nieszczęśliwego wypadku i niedołęstwa — do ubezpieczenia społecznego które udzieli osobna ustawa"; — musi się stać faktem dokonanym i obejmującym wszystkich parcujących bez wyjątku. Od tego zszeregowania się wszystkich ubezpieczonych zależy nietylko przeprowadzenie tego uroczystego przyrzeczenia ale i utrzymanie już nabytych praw.

—ooo—

Zaliczki dla Kas.

W szeregu spraw które nas zająć muszą niepośledne miejsce zajmuje sprawa zaliczek dla Kas chorych Małopolski i Śląska. Wprawdzie już dzisiaj niektóre Kasy nie reflektują na taką pomoc rządową, gdyż własnymi siłami z ciężkiej sytuacyi się wydobyły, ale przeważająca większość Kas naszej dzielnicy tej pomocy potrzebuje i na nią czeka.

A pomoc ta powinna być wydatną, bo jeżeli Kasa ma sprawić sobie urządzenie odpowiadające jej rozszerzonemu zakresowi działania, jeżeli ma się zaopatrzeć w nowe druki księgi, ma otworzyć ambulatoryai i filie w sądowych miastach, ma rozesłać kontrolę po powiecie, aby wpisać ubezpieczeniu podlegających — to na to znacznych potrzeba funduszów. Dzisiaj druki kosztują dziesiątki tysięcy, skromne urządzenie ambulatoryum dla małej tylko chirurgii dochodzi do 160.000 mk, a przecież i innych potrzeba narzędzi i przyrządów. Równocześnie jednak Kasa musi podwyższone świadczenia dawać zwiększonej liczbie członków, musi wziąść w opiekę członków innych Kas teraz likwidujących a rzadko kiedy dostaje fundusze jakieś z tych Kas. Więc niedziwno, że Kasy oczekują tej pomocy z upragnieniem spodziewając się że ona odpowie ich potrzebom i spełni ich nadzieje.

Tak jednak niestety nie jest. Kwoty wymierzone dla Kas chorych Małopolski w porównaniu z potrzebami tu wykazanymi są tak skromne, że niejedna Kasa chyba się zastanowić musi czy nie lepiej nie brać tej zaliczki, którą tak skąpo wymierzono. Bo nazywać się będzie powszechnie, że Kasa dostała zaliczkę, tylko zarząd względnie komisarz wiedzą, jaka ona skromną i mała, a wszyscy inni będą na tę zaliczkę wskazywali i będą Kasie i jej zawiadowcom wyrzuty czynić, że tego nie zrobiono, tamtego nie wprowadzono, że to by się jeszcze zdało i owo jest potrzebne — „a na to przecież dostaliście zaliczkę!"

Jeżeli np. Sokal lub Brody dostają 50.000 mk. zaliczki — to zaprawdę pytać się muszą co najpierw zrobić z tymi pieniądzmi. Czy sprawić parę biurek i krzeseł, czy druki zakupić, bodaj częściowo je płacząc, czy dla ambulatoryum urządzenia część zapłacić — czy może użyć kwotę tę na dokładną i ścisłą kontrolę powiatu, aby tak Kasę doprowadzić do tego stanu jakim być powinien wobec liczby ubezpieczoniu podlegających w powiecie.

Bo na więcej jak jedną z tych czynności drobna taka kwota nie wystarczy — a ten wymiar zaliczki już jest znaczniejszy i dostały go tylko takie Kasy, które z powodu wypadków wojennych zupełnie zostały zniszczone albo których n. p. Żywiec objęły bardzo znaczną liczbę członków od innych Kas nie obejmując równocześnie funduszów tych Kas.

Nie możemy brać na uwagę jednej lub drugiej Kasy które już to ze względu na rozmiar już to ze względu na osobiste wpływy znaczniejsze otrzymały sumy — bo regułą się zająć musimy a nie wyjątkami.

Musimy jednak z góry wyjaśnić, że tymi kwotami Kasy które je obtrzymały nie zdziałają tego czego się od nich wymaga, że będą i nadal skazane po największej części na własne siły i własną zapobiegliwość.

Kwoty potrzebne na tworzenie Kas w innych dzielnicach uszczuplają znacznie to co powinny by dostać Kasy Małopolskie. Miliony liczne uchwalone na zapomogi czy zaliczki dla Kas idą na tamte Kasy—a niewiem czy więcej 2 i pół miliona otrzymały Kasy b. dzielnicy austrjackiej z czego już pewną część zwróciły. Czy z tymi zwrotami tak się spieszyć będą Kasy innych dzielnic tego nie wiemy.

Kasy nasze zużytkują otrzymane zaliczki jak najsumienniej — i będą się starały rychło je zwrócić a baczyć będą głównie na to, aby o własnych siłach zdołały wzrastać się i rozwijać. Nie będziemy wprawdzie odrazu mogli zaimponować rozmiarami naszych ambulatoryów i biur, nie zdołamy odrazu urządzić szpitali i lecznic ale zwolna się rozwijając będą się starały uczynić zadość swemu zadaniu w miarę możności i funduszów.

A gdy nam ktoś powie, że czegoś niemamy albo mamy zamało, zwłaszcza w porównaniu z Kasami wszechstronnie wspieranymi, to wykażemy, że wedle naszych sił i funduszów postępując — wieleśmy uczynili To powinno być naszem dążeniem i celem czynności każdej Kasy. I dlatego doradzamy Kasom, aby zaliczki przyznane, choć drobne przyjmowały i pożytecznie zużytkowały.

—ooo—

Wyjaśnienia.

1) Kasy chorych są zobowiązane do leczenia członków innych Kas o ile się o pomoc zgłoszą. Odmowa leczenia jest przeciwną ustawie, ale nadto szkodliwą dla Kas. Bo co dziś innemu się zdarzy, jutro mnie może trafić. Dlatego nie należy odprawiać członków innych Kas, wymawiając się, że się nie chce wchodzić w rachunki i spory z tymi Kasami — bo ustawa nakazuje brać w leczenie członków innych Kas a wreszcie bo i wzajemność taka jest między Kasami konieczną.

2) Pracodawca przesyła Kasie zgłaszenie członka wstecz od 1-go stycznia — a równocześnie rachunek szpitalny za czas od 2-go lutego do 26-go marca 1921.

Ustawowo Kasa musi członka wziąść w leczenie bezwzględu na to czy jest zgłoszony czy nie. Szpital płaci Kasa tylko wtedy, jeżeli dała polecenie na szpitalne leczenie lub gdy choroba jest tego rodzaju że musi być leczoną w szpitalu.

Nie czyni to jednak różnicy znacznej, bo Kasa płaci szpitalowi połowę kosztów leczenia szpitalnego wedle najniższej klasy szpitalnej. Natomiast winna Kasa pracodawca [illegible]

normalnych opłat doliczyć pięciokrotną należytość za czas od 1-go stycznia do 22-go kwietnia t. j. do dnia zgłoszenia, aby się nie powtarzały nadużycia takio przez niezgłoszenie członków powstające.

Do zwrotu kosztów leczenia szpitalnego nie ma Kasa prawa, bo takiego przepisu obecna ustawa nie zawiera.

3) Upraszamy Kasy chorych o regularne nadsyłanie miesięcznych wykazów zawierających liczbę ubezpieczonych, sumę przypisu miesięcznego sumę wydatków na lekarzy, i leki, sumę wydatków na inne świadczenia (zasiłki, szpital podwody i t. d.) sumę wydatków na administracyę i stan gotówki z dniem ostatnim ubiegłego miesiąca. Mamy polecenie sprawozdania te zebrane w całość przesyłać ministestwu.

4) O wyrównanie opłat do końca kwietnia upraszamy. **Nadto prosimy o wyrównanie należytości za druki.**

Skończyć raz ze słabością rządów.

Postępowanie lwowskich władz kolejowych wobec dobra i interesu służby jest często niejasne i posiada znamiona **politycznego** lęku niezdrowych eksperymentów, niezdecydowania.

Tak kuleje się oddawna z obsadą stanowiska referenta dla spraw personalnych w Urzędzie ruchu we Lwowie. Pomimo, że musiano ostatecznie uznać, iż p. W. nie nadaje się stanowczo na to poważne stanowisko i przeznaczono już jego następcę — trzyma się pana W. dalej na dotychczasowym posterunku, pozwalając robić raczej politykę aniżeli urzędować. Bo zarówno inspektor Gilek jak nawet prezes Dyrekcyi kolei Barwicz, "liczą się" z kalkulacyami macherów Pol. Związku kolejowców, za którymi stoi na lwowskim terenie pewna partya polityczna, z gatunku t. zw. „narodowców".

Pol. Zw. Kolej. chciałby w szczególności mimo zapadłego rozstrzygnięcia sprawy — przedłużać możliwie najdalej „urzędowanie" właśnego „prezesa na okręgu" — ponieważ on "urzęduje" jeszcze lepiej, niż po myśli... "białych". Uczynił wprawdzie szlachetny gest, nie korzystając z przysługującego mu zwolnienia z obowiązków służbowych z tytułu piastowania mandatu przedstawiciela zawod. organizacyi— lecz wynagradza sobie sowicie pozorną ofiarność osobistą zatrudnianiem wielu podwładnych nie bez uszczerbku dla służby... dla celów Pol. Związku Kol. Maszyna do pisania w biurze p. W. służy również przeważnie powyższym celom. —

Jakie to panują u nas stosunki! Pp. Gilek i Barwicz uważają za stosowne lękać się energicznie wystąpić i powierzyć raz personalia lw. Urzędu ruchu w właściwe ręce gdyż „Słowo Polskie" gotowe "smarować" a „narodowcy" grożą i mogliby się naprawdę rozjuszyć!? Stąd dobro i interes służby muszą ustąpić ubocznym względom! A rzecz jest o tyle znamienniejsza, iże po „białym" p. W. ma przyjść także „biały" — tylko człowiek taktowny, zrównoważony, wytrawny zawodowiec i przedewszystkiem naogół bezstronny. A taki właśnie nie przypada do gustu menerom pezetkowskim. Z chwilą objęcia przecież przez niego referatu personalności, ustałaby z miejsca wszelka polityka, uprawiana z pomocą niezawodnych "trików" służbowych, jakoto: urlopowanie, kwalifikowanie, remuneracye, substytucye; podział służby; zapomogi i t. p. Zaprzestanoby też wstrętnego „połowu dusz" do P. Z. K. przez podsuwanie „kart uczestnictwa".

A zatem pytamy się, co właściwie powinno przeważać u stojących na czele instytucyi ogólno-publicznej: czy zachcianki pewnej partyi politycznej i jej niemoralne pogróżki, czy poważny głos sumienia i jedyny wzgląd na dobro sprawy?

Pytajnik.

—o0o—

Z wieców i zgromadzeń Z. Z. K. na prowincyi.

RAWA RUSKA w kwietniu.

Tutejszy Zarząd grupy Z. Z. K. zwołał na niedzielę 24. kwietnia ogólne zgromadzenie kolejarzy. Na porządku dziennym były następujące sprawy: sprawozdanie członka WW. Z. Z. K. z Warszawy tow. Stażowskiego, działalność organizacyjna, wnioski i interpelacye.

Po objęciu przewodnictwa porzez tow. Grzesiaka, zabrał głos delegat Stążowski i w dłuższem przemówieniu nakreślił przebieg akcyi kolejarzy prowadzonej pod hasłem wywalczenia poprawy bytu. Mówca skreślił przyczyny i przebieg ostatnich strejków kolej. począwszy od października 1920 aż do ostatniego strejku generalnego proklamowanego przez Centralną Komisyę Związków Zawod. W czasie tych wypadków rząd ogłaszając sądy doraźne i stan wyjątkowy zrzucił z siebie maskę i udowodnił, że jest rządem chłopsko-reakcyjnym.

Po wyczerpaniu pierwszego punktu porządku dziennego udzielono głosu członkowi Zarządu okręgowego tow. Maksaminowi, który tłumaczył na przykładach, czem jest organizacya, jakie korzyści przynosi swoim członkom, jakie są jej zadania i cele. Mówca zwrócił uwagę na warcholczą działalność pewnych lepiej sytuowanych grup kolejarzy, które zamiast stanąć w jednym szeregu rozbijają organizacyę zawodową i tworzą związki fachowe i t. p.

We wnioskach i interpelacyach podnieśli zebrani cały szereg zażaleń z powodu postępowania różnych kacyków kolejowych w Rawie Ruskiej. Najgorszym z nich jest p. naczelnik **Waj, Czech z pochodzenia, bagatelizuje sobie** nietylko najsłuszniejsze żądania pracowników kolejowych, ale i rozporządzenia swoich władz przełożonych.

Pan ten zajmuje się wieloma zbędnemi rzeczami a pracownicy kolejowi mieszkają w norach i jamach.

Na zgromadzeniu uchwalono rezolucyę protestującą przeciwko represyom stosowanym wobec kolejarzy za współudział w strejku i pełne uznanie dla Wydziału Wykonawczego, Zarządu Okręgowego i Zarządu Koła.

—•••—

BRODY w kwietniu.

22-go kwietnia br. odbyło się u nas zgromadzenie tut. grupy związku zawodowego kolejarzy. Przewodniczył tow. Bałdysz, referat o działalności organizacyjnej Wydziału Wyk. Z. Z. K. i o ostatnich akcyach strejkowych wygłosił p. Stążowski. Mówca w swoich wywodach zwrócił uwagę na trudności wśród których przychodzi pracować Wydziałowi Związku o wypełnianie postulatów kolejarzy. Rząd polski a specyalnie min. Jasiński są usposobieni wobec pracowników nie mniej wrogo jak rząd zaborczy i o to każdą zdobycz trzeba walczyć wśród olbrzymich trudności i wysiłków.

Uzupełnił te wywody tow. Maksamin ze Lwowa nawołując zebranych do zapełniania zwartą ławą organizacyi zawodowej. Próby rozbijania jedynego oręża, którym jest organizacya zawodowa przez różnego rodzaju karyerowiczów białych i t. p. należy zwalczać bezwzględnie.

Na zebraniu uchwalono rezolucyę wyrażającą pełne uznanie dla Wydziału Wyk. Z. Z. K. i protest przeciwko represyom które spadły na **kolejarzy w czasie** ostatnich strejków.

—o0o—

BLUZY, FARTUCHY i WSZELKĄ BIELIZNĘ ROBOTNICZĄ najlepszą i najtańszą

nabyć można w chrześcijańskim Zakładzie szycia i naprawy bielizny **„ELLEN"** Lwów, ul. Chorążczyzna 11 a.

Tanio! Tanio!

Wielki wybór pończoch prawdziwe nicianych!
Damskie po 100 Mk., męskie skarpetki po 60 Mk., sprzedaje po cenach fabrycznych

M. Mordkowicz

Fabryczny skład pończoch Słoneczna 9.

KLISZARNIA ZAKŁADY GRAFICZNE „ARS"

Lwów, Sykstuska 32 (obok poczty głównej) wykonują wszelkiego rodzaju klisze cynkowe dla ilustracyi, dzieł artystycznych, dzienników, czasopism, cenników, anonsów oraz dla wszelkiej reklamy przemysłowo-handlowej.

Dla dzieci!

PYPKI i FLASZKI do SSANIA,
WYSMIENITY PUDER dla DZIECI,
WYSMIENITE MYDŁO dla DZIECI,
PRZEDWOJENNE CERATKI dla DZIECI
poleca po cenach fabrycznych

Dom handlowy S. FEDER,
LWÓW. UL. SYKSTUSKA 7.

OGŁOSZENIE.

2401— **XXII.**

ZWYCZAJNE WALNE ZGROMADZENIE

Spółki oszczędności i pożyczek rękodzielników i robotników w Stanisławowie,
Stowarzyszenie zarejestrowane z ogr. poręką,
odbędzie się dnia 22. maja 1921 o godz. 2.30 po południu w lokalu szkoły kierowników parowozów w budynku na rejonie warsztatowym
z następującym porządkiem dziennym:

1) Odczytanie protokołu z ostatniego Walnego Zgromadzenia.
2) Sprawozdanie Zarządu t. j. Dyrekcyi Rady Nadzorczej i Komisyi rewizyjnej za rok 1920 i wniosek o udzielenie absolutorjum.
3) Rozdział czystego zysku.
4) Wybór Dyrekcyi.
5) Wybór uzupełniający Rady Nadzorczej.
6) „ Komisyi rewizyjnej Walnego Zgromadzenia.
7) Wnioski i interpelacje.

W razie niejawienia się dostatecznej ilości członków w myśl statutu powyższej Spółki odbędzie się 2 Walne Zgromadzenie z tym samym porządkiem dziennym o godz. 3.30 bez względu na ilość członków i uchwały są prawomocne.

Sekretarz: Grocholski Michał. Prezes: Łukasiewicz Władysław.

Wyborowa cykorya!

fabryki GLEBA w Włocławku, wyłączne zastępstwo we Lwowie ma Hurtownia dla konsumów, sp. z o. p. biuro: Chorążczyzna 11 a. Sprzedaż tylko hurtowna. 2402

SKÓRA WYBOROWA

chewreau i boxowa, czarna i kolorowa nadeszła do

Hurtowni dla Konsumów
(ul. Romanowicza 11).
Sprzedaż hurtowna i detaliczna.

NAJSILNIEJSZE **bóle głowy i migrena**

ustają natychmiast po zażyciu proszku

KOWALSKINY

Wyrób farm. lab. „AP. KOWALSKI" w Warszawie, Miodowa 1.
Żądać w aptekach i składach aptecznych.
Również hurtowo do nabycia: P. Mikolasch i Ska i Apt. Związk. Wytw. Handl Farm.

Baczność Cyklisci!

Rowery oryg. Pucha i Waffenrada news, płaszcze, węże, pompy nożne od 240 Mk. i wyżej oraz części składowe do tychże. Gumy do wózków dziecinnych, — kieszonkowe lampki elektryczne i baterye, zapalniczki i krzemienie poleca po cenach konkurencyjnych firma

Jakób Rosenmann
Lwów, Akademicka 26.
PRZYJMUJE ROWERY i GRAMOFONY DO NAPRAWY
Kupuję płyty gramofonowe.

Fabryka farb i ultramaryny Ch. Perlmutter

Lwów, Słoneczna 26, poleca swój wyrób: najlepszą i najwydatniejszą farbkę do wapna **„0000 z Kurką"** najlepszą i najwydatniejszą farbkę do bielizny w proszkach, w woreczkach, w gałkach i **„Indygo papier"**.

PROMIEŃ

Poleca tzw. „Prawdziwe bibułki" t. zw. egipskie

TUTKI i BIBUŁKI CYGARETOWE przedwojennej jakości

5%

na rzecz Towarzystwa Szkoły Ludowej

BACZNOŚĆ! Oszuści napełniają próżne pudełka falsyfikatami. Prawdziwe, gdy bez przerwania banderoli T. S. L. pudełka otworzyć nie można!

Fabryka: Lwów, Sakramentek 16

Inserujcie w Dzienniku Ludowym

CZYTAJCIE **„WOLNY CHRZEŚCIJANIN"**

Pismo poświęcone sprawie odrodzenia wolności chrześcijańskiej. Cena z przesyłką 6 mk. Okazowy bezpłatnie. Redakcja: Warszawa, Wilenska 19—15 35—



Przyślij 500 (pięćset) marek w liście, lub poproś swego przyjaciela w Ameryce, aby nadesłał 1.50 dol. na Największe Humorystyczne Pismo pod nazwą:

„FIGLARZ"

(wychodzi stale o 16-tu stronicach na najlepszym papierze). Wytnij to ogłoszenie i wyślij wraz z należnością na adres: 2316—
FIGLARZ PUBL. COMPANY 1449 W. Division ulica Chicago Ill. U. S. A.

Długoletnia pracownia

NATANA BOJRA

znajduje się obecnie
przy ulicy Kamińskiego 9.
Wykonuje wszelkie roboty damskie rychło i po umiarkowanych cenach. 76—

PROSZEK drożdżowy i wanilowy Rittera
poleca hurtownie
L. Hoszowski, Lwów, Akademicka 3.

COLOSSEUM o godz. 7.30 Nowość! ŻYWY KINEMATOGRAF ameryk. pantomina. REVELLY. żonglerzy bańkami mydlanemi. Albin, chwila złudzeń. Luzia Kowalska, Bella Fries i Grimiewski, Stasia Grabowska Robinzonka, komedya. Gajewski i Janiszewska. Vries i Carnet. Cesaro. W niedzielę i św. 2 przedst. o 4 i 7.30. Bilety wcześniej w skł. papieru S. Gabriela, Legionów 3

Zast. naczel. redakt. i redakt. odpowiedzialny: JAN SZCZYREK. — „DRUKARNIA GAZETOWA" Artura Goldmana we Lwowie, Sykstuska 19.